

12 drużyn staje do boju



NA PRZEJEZDZIE KOLEJOWYM

Zadekuszająca się co chwila grupa zawodników biegu Kraków — Katowice — Kraków w zdemerowanym oczekiwaniu na przejście pociągu.



MICHAŁAK PIERWSZY W KATOWICACH

Na półmceku biegu Kraków — Katowice — Kraków Michałak rusza w powrotną drogę, na której złamał, jak wiadomo, oba koła.

Niedziela dn. 29-go września zastała 12 drużyn ligowych w boju. Jedyną Pogoni w braku partnera będzie wypoczywała, śledząc z białym sercem przebieg walk decydujących o jej utrzymaniu w Lidze.

Bogaty program niedzielny przewidywał spotkania następujące: Polonia — L. K. S. w Warszawie, Garbarnia — Warszawianka w Krakowie, Cracovia — Legia w Krakowie, Turysty — Warta w Łodzi, I. F. C. — Wisła w Katowicach i Czarni — Ruch we Lwowie. Mecz Polonia — L. K. S. przy normalnym zestawieniu Polonii, z Hyla na środku pomocy i Tynowskim zamiast kontuzjowanego Zimowskiego na prawym skrzydle powinien się skończyć zwycięstwem gospodarzy. W przeciwnym razie ambicji boju lodzianie wyjdą z Warszawy z dwoma punktami i wspaniale umocnią swą pozycję na czole Ligi, podczas gdy Polonia znajduje się zdecydowanie na spodzie tabeli, skąd kto wie, czy uda jej się wydrzeć po raz drugi.

Spotkanie Garbarnia — Warszawianka jest niezwykle ostatnią grą krakowian w Poznaniu i drużyny stołecznej w Warszawie, przekreśla zasadniczo wszelkie nadzieje białoczarnych na jeden choćby punkt. Warszawianka jest jednak drużyną nieobliczalną, nerwową, bisterczną; jedno, dwa szczególne posunięcia, zwiariowany bieg Lutemburskiej czy niesamowita kombinacja Juma, i potem przeciwnik musi oddać dwa, trzy stracone bramki. Garbarnia, natomiast zresztą napewno doskonale pamiętając warszawskiego, który to Warszawianka już przegrała i dopiero najwyższy wysi-

łek przy nlemałej dozie szczęścia zdołał zapewnić krakowianom zwycięstwo 4:3.

Zawody Cracovia — Legia będą niewątpliwie uczczone dla oka wytrawnej wi-

downi krakowskiej. Mecz tych dwu najbardziej stylowych zespołów w Polsce tym razem zapowiada się pomyślniej dla drużyny warszawskiej, niezwykle skonsolidowanej, zwartej w sobie

i usposobionej bojowo. Największym może atutem Cracovii jest fakt że Legia nie wygrała dotychczas na gruncie krakowskim wogóle ani jednego spotkania. Wyniki z roku ubiegłego brzmią

2:0 dla Cracovii i 3:2 dla Legii, która też w r. b. w Warszawie zwyciężyła 2:0.

Mecz Turysty — Warta teoretycznie przedstawia się dla Turystów wyjątko-

wo niekorzystnie. Z jednej strony vice-mistrz i vice-lider, z drugiej kandydat na spadnięcie do klasy A; z jednej strony 4 zwycięstwa ligowe Warty z drugiej jedno jedynę Turystów; z jednej strony 16 bramek, z drugiej... 3.

A jednak opinia nie tylko Łodzi, lecz nawet i Polski liczy się częściowo z mo-żliwością choćby połowicznego triumfu drużyny gospodarzy. Czy przypuszczenia te sprawdzą się — zobaczymy.

I. F. C. — Wisła to mecz, w którym opinia się przekona czy świetne zwycięstwo Wisły nad Cracovią było wykładnikiem rzeczywistej wartościowej gry mistrza, czy też tak często obserwowanego w tym dziecku krakowskim załamania się drużyny białoczerwonych. Z drugiej strony zawody te wykażą wartość zespołu katowickiego, dla którego ewentualna klęska będzie ciosem w samo serce i zepchnie I. F. C. na ostatnie miejsce w tabeli według punktów straconych.

Coprawa sukcesu katowiczanie nie bardzo mogą się spodziewać, gdyż dotychczasowa statystyka wykazuje, że jedynie w r. 1927-ym udało im się raz Wisłę pokonać 3:2, a raz uzyskać z nią remis 1:1, podczas gdy w r. 1928 krakowianie zwyciężyli 3:0 i 2:0, a w r. b. 2:1.

Mecz Czarni — Ruch wprowadza na arenę pauzującą ostatnio drużynę z Królewskiej Huty. Czarni bez Nastuła nie są drużyną groźną w ofensywie, to też kto wie czy w meczu tym uda się im wreszcie przerwać fatalną passę porażek drugiej rundy. Dotychczasowe wyniki brzmią 1:0 i 3:3 (r. 1927), 2:1 i 1:2 (r. 1928) i 4:2 dla Czarnych w roku bieżącym.

NA STARCIE VI-go MARATONU Przedostatni akt walki o „Łucznika”

Na biurku w lokalu Polonii stoi rzeźba: nagi atleta kłęczący na jednym kolanie napina cięciwę łuku.

To „Łucznik”. To owe słynne dzieło prof. Wittiga, który tworząc je, zasłużył się — kto wie — czy nie więcej polskiej lekkiej atletyce, niż nawet sztuce rzeźbiarskiej.

To „Łucznik”, o którego dwa najpotężniejsze kluby Polonia i A. Z. S. toczą od lat pięciu gigantyczny, wspaniały w swym rozmachu, tragiczny w przebiegu, żarliwy bój.

To „Łucznik”, na którego zwrócone są dziś oczy całej Polskiej lekkoatletycznej, który potrafi napiąć do maximum jak swój łuk, wysiłki obu rywalizujących klubów.

To „Łucznik”, który pchnął za równo A. Z. S., jak Polonia na szerokie wody międzynarodowe, który pozwolił im zbierać wspaniałe plony rekordów, który kazał pracować obu we wszystkich bez wyjątku dziedzinach lekkiej atletyki, począwszy od stumetrówki, kończąc na maratonie.

Ów maraton, przedostatni etap pięcioletnich zmagani o „Łucznika” będzie miał miejsce w niedzielę dn. 29 b. m. w Krakowie, Boisko Makabi, na którym bieg się rozpocznie i gdzie zostanie zakończony, zgromadzi niewątpliwie wielu widzów ciekawych nie tylko oglądania walki najwytrwalszych biegaczy polskich. Widzów tych przyciągnie jeszcze stawka, o którą będzie się walczyć, stawka na cenę równą, w Polsce, stawka równoważna „Łucznikowi”.

Cóż dziwnego, że w tych warunkach oba kluby, rywalizują-

ce, zmobilizowały conajlepsze swe siły.

A. Z. S. rusza do boju z piątką biegaczy częściowo zahartowanych w niejednym biegu długodystansowym, częściowo mniej znanych, ale wytrenowanych podobno pierwszorzędnie. Nazwiska ich brzmią: Kawa, Milcz, Wanat, Twardo i Chrostowski.

Polonia ilościowo dotrzymuje kroku akademikom, z tą jedynie przewagą, że do walki rzuciła dwu zwycięzców polskiego Maratonu — Kaczmarczyka i Buczyńskiego, którym towarzyszyć będą ponadto Bubiński, Filc i Idrijon.

Poza wymienionymi dotychczas zgłoszono Lecha z Małej Dąbrówki, Szlagę z Legii krakowskiej, Nowakowskiego i Książniakowskiego z Warty, oraz Sitka z K. S. Roździeń-Szopenice.

W walce tych 15-tu długodystansowców, biorąc pod uwagę

cennosc stawki, być może padnie tym razem rekord ś. p. A. Freyera z roku 1926-go, wynoszący 2:56. W każdym razie można przypuszczać, że zwycięzca zamknie swój czas w granicy 3-ch godzin, które zeszloryczny triumfator maratonu Buczyński przekroczył o pełne 9 minut.

Zresztą, Buczyński jest jedynym maratończykiem, o którym wiemy coś realnego, dzięki udanej jego próbie pobicia rekordu na dystansie 25 km. To też on właśnie ma bodaj największe szanse obronienia swego tytułu i wpisania po raz drugi swego nazwiska na listę zwycięzców obok Szelestowskiego (r. 1924), Kaczmarczyka (1925) i ś. p. Freyera (1926 i 1927).

POLSKA - AUSTRIA

skład naszej drużyny reprezentacyjnej

Mjr. Stefan Loth, kapitan zwiastkowy P. Z. P. N. ustalił następujący skład drużyny reprezentacyjnej na mecz z Austrią w Grazu dnia 6 października.

Donosiaki (Warszawianka): Martyna (Legia), Bułanow (Polonia); Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Makowski (Wi-

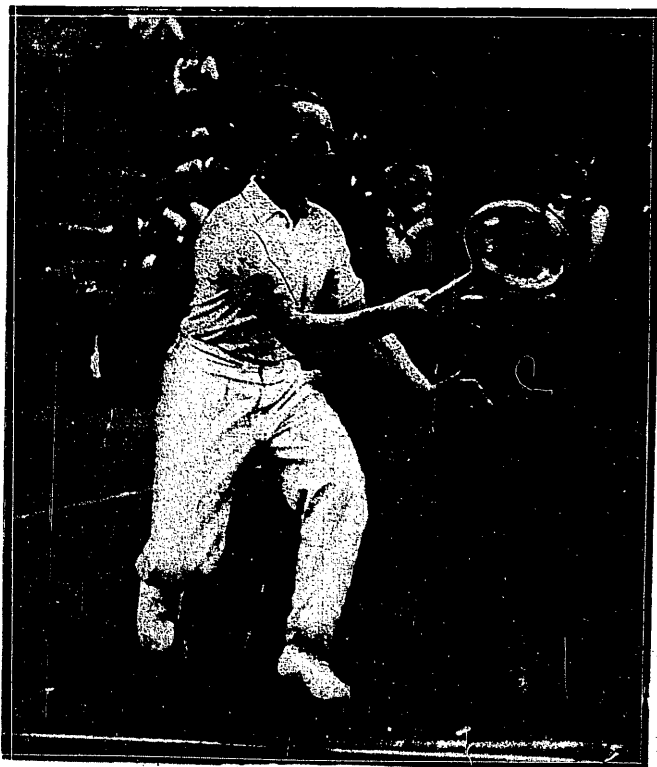
sla), Wypiółowski, Nawrot (Legia), Reyman I (Wisła), Pazurek (Garbarnia) i Balcer (Wisła). Zapasowi: Fontowicz (Warta) i Zwiierz II (Warszawianka).

Obszerne artykuły, omawiające powyższy mecz, zamieszczamy na str. 6-ej.



TRIUMFY HIPPIKI POLSKIEJ W RYDZE

Zwycięscy jeźdźcy polscy w otoczeniu oficerów lotewskich i estońskich. Trzeci od lewej (z siodełka na ramieniu) bohater konkursów rtm. Lewicki.



HENRYK COCHET

Kreawany dopowinile przez Wallis Myersa na pierwszą rakietę świata. rozpoznał w trzech dniach podróż pookoło świata.



JAN KOZELUH

Wracając do dobrej formy, ostatnio święcił triumfy na turniejach w Wenecji.

POTOMKOWIE WALIGÓRÓW I WYRWIDĘBÓW

O zdolnościach sportowych podhalan i górali tatrzańskich

Od wieków osiadli w Tatrach, w zdrowym górskim klimacie, wychowani na tatrzańskich, karkołomnych „klucach”, zakrawanej baletkami, młokiem z halnych „kuchni”, od szeregu pokoleń, reprezentująca pod względem fizycznym i zdrowotnym mocnego ludu.

Mocniejsi, sportowo podhalan nie gozali jeszcze wyzyskane. W sferach sportowych panuje dzisiaj naogół dostrzeżenie, że stosunek do t. zw. „prymitywnej siły fizycznej” jest on „niebezpieczny” w odniesieniu do „góralskiej” siły fizycznej.

W trudnych i ciężkich warunkach terenowych, musieli się do nich przystosować, wyrabiając w sobie wrodzonego „góralskiego” lekkość, zręczność i siłę.

Nie należy lekceważyć tradycji i „góralskiej” siły fizycznej, gdyż we wszystkich dziedzinach sportu, opowiadaniach i słynnych postaciach legendarnych kryje się zawsze „góralska” prawda. Tradycje Waligórów, Wywiedów, Waligórów i Łanisków, opowiadają o potęgach muskularnych Złoty, Czerwony, Pyłuskiego i Stek.

Góralstwo ma również swoich bohaterów siły i zręczności fizycznej, słynących z podhalania, który kamie, nami młotkami bawili się, „luden kamie” podrzucił, a drugi hylał. Topora, „góralskiego” byka uderzeniem pieści, „luden” nie uciekł, bo go kłosem przed sobą podzielił i tak za nim gwał, że gdy miał to go za ogon łapał.

Zobowiązuje również wykształcało na Podhalu wielu „chłopów”, gwarantując coś w rodzaju dzisiejszej konkurencji sportowej.

Zobowiązuje również wykształcało na Podhalu wielu „chłopów”, gwarantując coś w rodzaju dzisiejszej konkurencji sportowej.

Wypadki w Lidze nie przeszły bez echa i w stolicy Wielkopolski, dotknęły bowiem w pierwszym rzędzie obóz jednego reprezentanta ligowego Poznania — K. S. Warty. Na pierwsze wieści o nierozumnym projekcie uniawiania tegorocznych rozgrywek ligowych, w obozie Warty zaważyło jak w ulu.

Wyrazem tego jest głos wiceprezesa Warty p. Głowackiego. Oto co m. in. oświadcza p. wiceprezes Głowacki.

„Głosy o uniawianiu tegorocznych rozgrywek ligowych musiałby zaprzeczyć szerokie rzesze sportowców. Fakt jest, że wniosek o uniawianie mistrzostw ligowych ma wejść pod obrady nadzwyczajnego walnego zebrania Ligi w dniu 5 i 6 października.

Mogę zapewnić, że obojętny zarząd K. S. Warty, stojąc na gruncie prawa, domaga się ścisłego przestrzegania statutu i nie pozwoli na łamanie przepisów. Wobec tak absurdalnego wniosku stanowisko nasze jest zdecydowane i nieustraszone. Nie cofniemy się nawet przed ostatecznością.

Świat sportowy niewątpliwie nas poprze.

Wypadki w Lidze nie przeszły bez echa i w stolicy Wielkopolski, dotknęły bowiem w pierwszym rzędzie obóz jednego reprezentanta ligowego Poznania — K. S. Warty. Na pierwsze wieści o nierozumnym projekcie uniawiania tegorocznych rozgrywek ligowych, w obozie Warty zaważyło jak w ulu.

Wyrazem tego jest głos wiceprezesa Warty p. Głowackiego. Oto co m. in. oświadcza p. wiceprezes Głowacki.

„Głosy o uniawianiu tegorocznych rozgrywek ligowych musiałby zaprzeczyć szerokie rzesze sportowców. Fakt jest, że wniosek o uniawianie mistrzostw ligowych ma wejść pod obrady nadzwyczajnego walnego zebrania Ligi w dniu 5 i 6 października.

Mogę zapewnić, że obojętny zarząd K. S. Warty, stojąc na gruncie prawa, domaga się ścisłego przestrzegania statutu i nie pozwoli na łamanie przepisów. Wobec tak absurdalnego wniosku stanowisko nasze jest zdecydowane i nieustraszone. Nie cofniemy się nawet przed ostatecznością.

Świat sportowy niewątpliwie nas poprze.

Imnym razem, kiedy mu kapelusza wiatr zerwał, gdy przechodził przez kładkę, schwylił go i na kładce z powrotem stanął, to znaczy, że zatoczył luk w powietrzu. Był taki skoczek, co w biegu przez parę koni na szosie skakał, skrzypiec w tańcu kierpcami dotykał, tak że skrzypiec grać nie przestawał. Znakomitym biegaczem był Jasiek Nowobilski, najszybszy i najzręczniejszy ze zbieżników ostatnich czasów. Rozochociwszy się kiedyś z juchasami na polanie Rusinowej Jaworzynce „bez spasy” wyleciał z szalasu i obrzucił psa owczarskiego za ogon schwytywszy, zaczął bić toporzykiem. Pies w

noży, Jasiek za ogon trzymał i bił, inne psy za nim. „Ani tyś się mu wyrwać, ani go hań ty dopaść nie zdołały, tło wartki beł”.

Wojtek Mateja, któremu koń ze saniami z przed karczmy w Zakarpaciu galopem uciekł, dogonił go i chwyciwszy sanki z tyłu, zatrzymał. Przy Gą-

sienicowych Stawach Juchas dziadek obecnego znanego przewodnika Staszka Byrczaka Gąsienicy, dawniej zwanego Byrczem. Wziął się ten Byrcarz, któregoś dnia do szczytu kierpców z wołowej skóry. Uszywszy, je wysmarował owczym masłem i „Jóg rzekomo spał”.

Okazało się, że Byrcarz zdarzył w krótką noc letnią zrobić taki kurs, że tegim kłusem trzebaby jechać, żeby przebyć ten dystans. A nie zapominajmy, że w powrotnej drodze miał na koniu do pokonania 600 m. różnicy wzniesienia, podejście stosowane jedynie chłoby na trasach narciarskich biegów długo dystansowych.

Z Myślenic potrafili w góry „dobry chłop” w ciągu jednej nocy „dudki” przemieścić, a koni i jechało się z Myślenic do Zakopanego od świtu do wieczora!

Ziacy jeszcze dziś Szvmeck Tatar, przewodnik, a obecnie skrzypiec, potrafił z pięćdziesięciokilowym, upolowanym capem na plecach uciec zoniacemu go konno leśniczemu po drodze kuźniczej. Maciek Sieczka, oiciec znakomitego skoczka narciarskiego Stanisława Sieczki, potrafił uciec postrzelonemu przez siebie niedźwiedziowi, który go gonil zawzięcie obrzucił kawał, a wiadomo, że niedźwiedź, gdy rozwścieczony biega bardzo szybko.

„Hłony były iaz nie za!”

— Jo kieć beł młody, tak sie nie cudiacy — powiadał starzy górale. Taniec góralski jest jednym z najbardziej męczących nogi i najtrudniejszych na świecie. Trzeba mieć niesłychanie wyrobione mięśnie, żeby wytrzymać jego piękne tempo.

Sam widziałem jeszcze niedawno Wojtkę Wawrytkę tańczącego godzinę „drobnego” i „krzesanego”. Lecz jest to już dzisiaj jeden z nielicznych tancerzy zakopiańskich. Młodzi, dorastający obecnie „chłopy”, których obserwowałem w tańcu, po kilku minutach mają dosyć tej diabelskiej gimnastyki. Jest to najlepszym dowodem zanikania dawniej sprawności fizycznej na góralstwie.

Skoczek narciarski Staszek Sieczka, to urodzony ekwilibrysta, wykonujący cy pełne salta w powietrzu, odbijający się wprost z ziemi bez żadnej trampoliny. Gdyby dostał się w ręce dobrego trenera lekkoatletycznego napewno w skoku w dal i w wysię osiągałby świetne wyniki.

Pomimo pewnej degeneracji fizycznej rasy góralskiej, jestem pewien, że po wsiach podhalańskich kryje się jeszcze do dzisiejszego dnia dużo talentów niewyżyskanych w sporcie. Trochę wyłowilo ich narciarstwo, lecz nie każdemu z nich odpowiada ten rodzaj ćwiczeń. Napewno jest między nimi wielu zdolnych lekkoatletów, zapasników, bokserów, tylko trzeba poszukać i zjednać ich dla sportu.

Niestety, wychowanie fizyczne nie objeło jeszcze wielu gmin podhalańskich, zabitych deskami od świata. Jest to element mało w tym kierunku usładowany, kryjący w sobie nieskończone możliwości. Najlepszym dowodem tego są przeważnie doskonałe wyniki, osiągane w wojsku przez górali. Lecz nawet największy talent w prymitywnych warunkach treningów wojskowych nie może się w pełni rozwinąć. Na to trzeba wielu lat pracy.

M. Ryta.



OSTATNIA PRZESZKODA

Jaworski bezkonkurencyjnie pierwszy prowadzi przed Kostrzewskim i Maszewskim, by po przerwie taśmy, zostać zdyskwalifikowany.

WOBEC KRYZYSU W LIDZE

Co mówi przedstawiciel Warty

Wypadki w Lidze nie przeszły bez echa i w stolicy Wielkopolski, dotknęły bowiem w pierwszym rzędzie obóz jednego reprezentanta ligowego Poznania — K. S. Warty. Na pierwsze wieści o nierozumnym projekcie uniawiania tegorocznych rozgrywek ligowych, w obozie Warty zaważyło jak w ulu.

Wyrazem tego jest głos wiceprezesa Warty p. Głowackiego. Oto co m. in. oświadcza p. wiceprezes Głowacki.

„Głosy o uniawianiu tegorocznych rozgrywek ligowych musiałby zaprzeczyć szerokie rzesze sportowców. Fakt jest, że wniosek o uniawianie mistrzostw ligowych ma wejść pod obrady nadzwyczajnego walnego zebrania Ligi w dniu 5 i 6 października.

Mogę zapewnić, że obojętny zarząd K. S. Warty, stojąc na gruncie prawa, domaga się ścisłego przestrzegania statutu i nie pozwoli na łamanie przepisów. Wobec tak absurdalnego wniosku stanowisko nasze jest zdecydowane i nieustraszone. Nie cofniemy się nawet przed ostatecznością.

Świat sportowy niewątpliwie nas poprze.

Moim zdaniem machinacjami temi po winien zająć się PZPN. Należałoby właściwie nie dopuścić do rozstrzygnięcia absurdalnego i hanbiącego sport polski wniosku o uniawianiu tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo ligowe.

Przyjmuję, że każdy klub, który w podobnych sprawach zwróci się do walnego zebrania, dostanie taką odpowiedź, jaką otrzymała Hasmonia na zebraniu zwołanym w sprawie ligowej. Jestem przekonany, że PZPN w stosunku do rewalucyjnych inicjatyw tych machinacji wyciągnie jak najdalej idące konsekwencje.

Faktem jest również, że zarząd Ligi przez swoją dymisję uniawiał mecz ligowy Poznań — Warta we Lwowie. Według posiadanych informacji, podobna uchwała przełożona została wskutek zekompromitowania na tem zebraniu zarządu. Uzasadnienie tej jest sprzeczne z przepisami, dlatego też odwołamy się do zarządu PZPN, gdzie — przypuszczam — sprawiedliwość stanie się zadość.

WŚRÓD LEKKOATLETÓW

Dyskwalifikacje. Rekordy. Jeszcze Łucznicz

Surową naganię otrzymał AZS od PZLA za organizację zawodów MAFC — AZS uświetnionych startem Nurmiego, Stanowisko PZLA jest oficjalnie usankcjonowaniem poglądów, wyrażonych przez nas na łamach naszego pisma.

Miesięcznej dyskwalifikacji uległ p. Henryk Dąbrowski, kierownik lekkoatletycznej reprezentacji AZS-u na zawody z MAFC w Budapeszcie, za dopuszczenie do startu zawodników w Miskolcu bez zezwolenia PZLA.

Lista rekordów polskich w lekkiej atletyce zatwierdzonych na ostatnim zebraniu PZLA, przedstawia się następująco:

Dziesięciobój — 7040,58 pkt. Jan Wiczorek, 110 mtr. płotki — 15,5 — W. Trojanowski; 800 mtr. — 1:55 — Kostrzewski; 400 mtr. płotki — 54,2 — Kostrzewski; 200 mtr. — 22,2 — Sikorski.

Jubileusz PZLA zamierza uczcić zwizek przez wydanie pamiątkowej książki o rozwoju lekkiej atletyki w ubieg-

łym dziesięcioleciu. Wszystkie kluby i okręgi mają nadesłać sprawozdanie ze swej pracy do dnia 1 listopada.

Jeżeli Polonia i AZS będą miały w Łucznicz równą ilość punktów co wówczas stanie się z cenną nagrodą? — Oto pytanie frapujące obecnie kibiców klubowych, lubujących się w wytworzeniu skomplikowanych sytuacji. Scierają się dwa zdania: jedno uważa, że należałoby wówczas obliczyć ilość zdobytych przez każdy klub mistrzostw i w ten sposób ustalić zwycięzcę, a drugi pragnąłby walkę o Łuczniczkę walczyć przedłużoną o jeszcze jeden rok. Kolacze się również pogląd o losowaniu, jako jedynie bezstronnym sposobie rozstrzygnięcia zawalego problemu. W każdym razie pamiętać należy, że interpretacja regulaminu nagrody należy do PZLA, który niewątpliwie przed powyższymi decyzjami zasięgnąłby porady ofiarodawcy, prof. Witkowskiego.

Lekkoatletyczne mistrzostwa B. klasy Poznańskiego O. Z. L. A. przyniosły w ogólnej punktacji zwycięstwo Warszawy (58 pkt.) rozporządzającej dużym i obiecującym narybkiem — przed Soko-

Łuczniczka walczyć przedłużoną o jeszcze jeden rok. Kolacze się również pogląd o losowaniu, jako jedynie bezstronnym sposobie rozstrzygnięcia zawalego problemu. W każdym razie pamiętać należy, że interpretacja regulaminu nagrody należy do PZLA, który niewątpliwie przed powyższymi decyzjami zasięgnąłby porady ofiarodawcy, prof. Witkowskiego.

Lekkoatletyczne mistrzostwa B. klasy Poznańskiego O. Z. L. A. przyniosły w ogólnej punktacji zwycięstwo Warszawy (58 pkt.) rozporządzającej dużym i obiecującym narybkiem — przed Soko-

Łuczniczka walczyć przedłużoną o jeszcze jeden rok. Kolacze się również pogląd o losowaniu, jako jedynie bezstronnym sposobie rozstrzygnięcia zawalego problemu. W każdym razie pamiętać należy, że interpretacja regulaminu nagrody należy do PZLA, który niewątpliwie przed powyższymi decyzjami zasięgnąłby porady ofiarodawcy, prof. Witkowskiego.

ZDOBYCZ MOTOCYKLIZMU

Dzień 19 sierpnia 1929 r. będzie złotym literami zapisany w historii polskiego motocyklizmu; w dniu tym rozstrzygnięto bowiem oficjalnie prace przy budowie toru wyścigowego dla motocyklistów. Przy wydanej pomocy burmistrzów: Mysłowic p. dr. Karcewskiego oraz wybitnym poparciem usilowym z z. z. Pol. Zw. Mot. i Sl. K. K. przez wiceprezesa Śląskiego p. dr. Grażyńskiego, przystąpiono do realizacji projektu polskiego motocyklizmu.

Rozpoczęcie budowy toru odbyło się w obecności głównych inicjatorów, protektorów oraz szeregu oficjalnych gości i przedstawicieli prasy. Tor będzie znajdował się przy drodze z Mysłowicami i ma być okrągłym o długości 1000 mtr. będzie najpiękniejszą w Europie.

Wewnątrz toru będzie umieszczono boks dla sędziów, bieżnia lekkoatletyczna o 6 kortów tenisowych. Przewiduje się kryte trybuny dla 5000 osób, a w całym miejscu na widownię 8000. Obiektu wykażą się basen

plawacki, długości 80 mtr.

Abyby wszelkie urządzenia stadionu stały na wysokości zadania, wyjechała zarządnice specjalna komisja, która zba da analogiczne urządzenia niemieckie, szwajcarskie oraz włoskie.

Jak z założenia wynika, stadion w Mysłowicach stanie się doskonałym ośrodkiem dla potężnego ruchu sportowego na Śląsku i wapić nie można, że będzie ściągali on zawsze liczne rzesze tak zawodników, jak i widzów i przyczyni się do wybitnego podniesienia poziomu sportowego w Polsce.

Towarzyskie mecze piłkarskie na G. Śląsku przyniosły wyniki następujące: Amatorski — Kresy 5:4, Wawel (Nowa Wieś) — Haller (Świętoch.) 3:3, Odra (Szarlej) — Śląsk (Siemianowice) 1:0, Zgoda (Bieliszowice) — Haller (W. Hajduki) 1:2, Żydowski K. S. — 73 p. p. 5:0. Kolejowy — Słowian 2:1.

Sensacyjną porażkę odniosła drużyna ligowa Ruch, ulegając na własnym boisku drużynie K. S. Dąb 2:4 (1:1).



DRUŻYNA MARYMONTU

R. K. S. MARYMONT

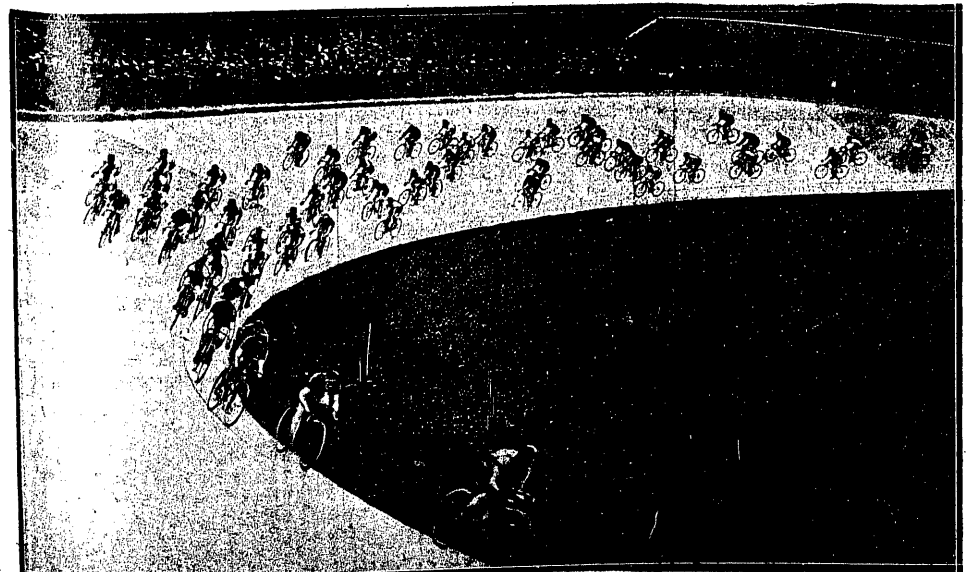
Robotniczy klub sportowy Marymont, mistrz warszawskiej kl. A. założony został w 1923 roku. Skupia on młodzież robotniczą Marymontu i okolic, jako jedyną poważną placówkę tych zaniedbanych dzielnic.

Do 1925 r. klub zajmował się wyłącznie gimnastyką. W 1926 klub poraz pierwszy przystąpił do mistrzostw WOZPN. Odrazu wyróżnił się jako groźny przeciwnik i walkę o mistrzostwo zakończył zdobyciem tytułu mistrza kl. C i awansem do kl. B. W rok później ambitny i twardego zespołu robotniczego stał na czele klasy B i po wielominutowym szeregu rutynowanych drużyn, wszedł do klasy A. W roku 1928 jako klub A-klasowy Marymont po ciężkich walkach znalazł się na piątym miejscu w tabeli, a więc przed 5 innymi starsze mi zespołami. W tymże roku klub zdobył robotnicze mistrzostwo Warszawy, biorąc w finale Skre. oraz wygrał turniej szóstkowy.

W roku bieżącym Marymont na początku sezonu odniósł pierwszy wielki sukces przez zajęcie pierwszego miejsca w turnieju szóstkowym, zorganizowanym przez PIWF i stol. Kom. Wych. Fizycznego, w którym to turnieju wzięło udział 65 klubów, a między innymi i ligowa Legia. Obecnie klub odniósł drugi wielki sukces przez zdobycie zaszczytnego tytułu mistrza Warszawy. Skład zwycięskiej drużyny jest następujący: Głowacki, Walczyk, Turczynski, Sokołowski, Kulisa, Kapitański (lub Gabel), Przeorowski, Chudzikiewicz, Uklonka, Napiórkowski, Rudnicki.

Klub powyższy, pracujący w niezwykle ciężkich warunkach i pozbawiony zupełnie pomocy i poparcia odpowiednich władz — uprawia poza piłką nożną również lekkoatletykę, gimnastykę, boks, hokej, gry ruchowe (szczyptorniaki i koszykówkę) i ping-pong. Liczy on obecnie około 150 członków i jest najpoważniejszym klubem sportowym, jeśli nie jedynym w okolicach Marymontu.

Miejmy nadzieję, że Marymont w zawodach o wejście do Ligi godnie będzie bronił tytułu mistrza warszawskiej klasy A.



60 ZAWODNIKÓW NA STARCIE

Fragment z biegu kolarskiego na torze Vincentes o nagrodę Lanza, świadcząca o wieloletniej popularności kolarstwa torowego we Francji.



JESZCZE WSZYSCY RAZEM

ostatnia zmiana finału sztafety 4x100 mtr. o mistrzostwo Niemiec. W biegu tym S. C. Charlottenburg (drugi od prz.) weli osiągnął czas rekordu światowego — 40,8 sek.

JÓZEF BREZA

Tor stiplotowy w Ławicy

Najlepszy w Europie teren wyścigów konnych z przeszkodami

Tor stiplotowy w Ławicy w dzisiejszej już jasno zarysowanej formie, jest terenowo najpiękniejszym i najbardziej interesującym terenem przeszkodowym na świecie.

W Ameryce sensację robią stiple, które mniej są urządzone w tym celu, aby wychować konia silnego, o pięknym mechanizmie i skoku, niż dlatego, aby roznieść publiczność. Wyścig tam składa się z samych prawie murów, 1,25 m. wysokich, jechanych tempem płotowym przez murzynskich dżokejów. Często murzyn, skwaszony na miazgę, okaleczony na zawsze, lub nawet martwy pada, albo koń się łamie i musi być zastrzelony. — a publiczność ryczy z zachwytem... i gra na fuksa, spekulując na tak częsty tam nieszcześliwy wypadek.

Na torze Ławickim, któremu podobnego nie ma na świecie, widz przeżywa niemienniejsze emocje. Z powodu niebywałych trudności terenowych każda jazda jest swego rodzaju sztuką o wysokim napięciu dramatycznym, każda przeszkoda jest o pięćdziesiąt procent poważniejsza niż gdziekolwiek. Prócz wielu gór i górek i przedewszystkiem trudnych jazdów wchodzi w trasę monstrualna góra o najmniej 10-ciu procentach wzniesienia. Po przebyciu tej góry każda przeszkoda jest jeszcze większą trudnością przedstawia.

Taki stiple w Ławicy daje widzowi emocje niemienniejsze, niż amerykańsko-murzynskie widowisko, z tą różnicą, że nie jest ono dziełem, lecz kulturalne. Ławica, gdy będzie ostatecznie uuryzowana, stanie się jednym z trzech najbardziej interesujących torów na świecie wespół z Liverpoolem i Pardubicami (w każdym Baedekerze gwiazdka), ale znowu z tą różnicą, że tamte dwa są przykładami jak tor stiplotowy nie powinien wyglądać. Natomiast tor Ławicki będzie przykładem ostatniej granicy, do jakich iść wolno, urządzając prawidłowy tor przeszkodowy. W Liverpoolu w roku bież. na 62 konie przyszło do celownika cztery, przeszło roku dwa tylko, i to dodane w gonitwie powtórnie po upadku. Na Ławicy, gdy się u nas przeszkody na innych torach unormują, i jeździec wyszkola, powinny nasze oficjalne stiple z reguły odbywać się bez wypadku.

Kto widział np. jazdę plk. Rómmla na torze Ławickim, a ma w sercu choć nieco zapadu dla konia i sportu, ten jej w życiu nie zapomni. Nie można myśli oderwać od jego wspaniałej jazdy. Na świecie nie widziałem podobnej swady i pędu naprzód, której subtelności używają specjalnie na tak trudnym torze jak Ławicki. Samo nazwisko Rómmla na programie po-

winno wystarczyć, żeby tłumy przyciągać. Tymczasem dotąd jest inaczej.

Ale nie tylko ta, lecz każda jaz-

da, nawet mniej rutynowanego jeźdźcy (nowicjusom tutaj debiutować nie radzę), jest emocjonująca, i warta żeby za nią śledzić, jak so-

bie jeździec w tym trudnym terenie da radę.

Przecież już sam pokaz toru jest sensacją, — i każdy kto się stip-

lami interesuje powinien się wystarać o pozwolenie obejrzenia toru, o którym z trybun nie zupełnie sobie można zdać sprawę.

Ławica dla Polski jest to samo, co St. Sebastian dla Hiszpanii, i jeżeli się uda Prezesowi Zychlińskiemu raz tłumy przyciągnąć, to już je będzie miał na zawsze zapewne w gościnnych progach Ławicy, a zbliżający się termin wielkich stipli będzie już naprzód elektryzował cały Poznań, dla którego Ławica jest niewątpliwie jedną z najpiękniejszych atrakcji.

Tor Ławicki ma jeszcze jedną miłą dla serca polskiego zaletę. Trudność jego terenowa, specjalnie uwidacznia zalety polskiej kawalerii, — tę cechę z pod Somosierry, kiedy Napoleon powiedział, że to najlepsza kawaleria świata, — tę cechę z pod Krechowców, czy Rarańczy, — tę cechę, która jest sekretem czołowego stanowiska naszych drużyn w konkursach obu półkuli (swoją drogą dzięki jednolitemu i niezmiennemu od dziesięciu lat kierownictwu), jazdę „na zbity leń”.

Z tej przyczyny gorąco bym proponował miarodajnym czynnikiem, aby gdy się w Polsce na wszystkich torach przeszkody unormują, raz na zawsze w Poznaniu ustanowić Wielki Stiple Międzynarodowy. Niech się zmierza z naszymi inni, którym nawet przez głowę nie przechodzi, że na takich terenach stiple wogóle jechać można.

Do tego czasu mam nadzieję, że się u nas zmienia dwa poglądy, że znikną z widowni dwa obawy zafobania, które postęp hamują. Szkoda one z jednej strony propagandzie imienia polskiego, — z drugiej strony nie dają swobody rozwojowi wyżej wspomnianej przez Napoleona teźnicy. Są jeszcze u nas na wpływowych stanowiskach ludzie, z innych względów bardzo za służbą, którzy znajdują, że hodowla koni jest pańską zabawką, a sport przeszkodowy, ten sport, który podczas wojny światowej we wszystkich krajach najlepszych np. wydał lotników, przyszkadza oficerowi w pełnieniu swych obowiązków, — i dlatego należą go krepować, nie dając urlopów na stiple. Dziś hodowla i sport należą do całego narodu bez różnicy, i tor Ławicki tak samo ma prawo uważać za swoją klubową mieszkaniec Poznania, który tam jedzie wytchnąć, jak robotnik, który przeszkodę budował, i z dumą patrzy, jak przez nią „nasz jada”.

Dlatego żałować należy, że wyścigów poznaskich nie pokazują się cudzoziemcom w wybitnym, przyjeżdżającym na wystawę. Znaleźliby tam Anglika a great attraction, Niemcy eine Sehenswürdigkeit, Francuzi un clou.

Niech i Poznań pozna ten przedcudowny zakątek swego miasta, który stanie się dla tego pięknego miasta największym przebojem życia sportowego.

TUBA, TUBA!

Co ma do powiedzenia wywoływacz na boisku

Jak często słyszymy ten okrzyk niecierpliw, imperatywny: Tuba, tuba! Widz, czy to w Agrykoli, czy na Dynasach, czy w pływalni, czy przy bokserkim ringu, chce wiedzieć. Widzi, ale nie zawsze rozumie. Chce, domaga się i ma prawo się domagać, by mu wszystko dokładnie wyjaśniono.

Przecież najpiękniejszy, najciekawszy film pozostanie dla widza niejasny, jeśli skreślić napisy. Tak samo zawody sportowe będą jedynie widowiskiem dla oczu, jeśli umiemy i kompetentny speaker nie wytłumaczy najpierw — co ma być, a potem — co było i jakie stąd wypływają wnioski.

Im większe i ważniejsze są zawody, tembardziej staje się odpowiedzialna rola wywoływacza. Megafon przeobrazić się wtedy winien niejaką w głośnik radiowy, transmitujący szczegółowo relację.

Bo przecież publiczność wielkich dni — to w znacznej większości publiczność profanów, ludzi, którzy przyszli poraz pierwszy, których należy zdobyć, którymi się należy zaopiekować. Tuba ma być dla nich wiernym, oddanym i fachowym cicerone, pozwalającym rozumieć dobrze to, co się dzieje.

Niestety, u nas — im okazja

jest uroczystsza, tem wywoływacz bardziej widownie lekceważy i słabiej się ze swego zadania wywiązuje. Bo na maleńkich zawodach maleńkiego klubu, starającego się zdobyć sympatyków, pracującego z prawdziwym zapalem, ze szczerą chęcią uczenia jaknajlepiej — obsługujący megafon czuje się zaszczycony tem, że on właśnie ma być niejakim przewodnikiem duchowym tłumy boiskowego. Szykuje się więc do tej roli sumiennie, uczy się na pamięć programu, notuje sobie wszystkie dane, wszystkie cyfry, mogące przydać się przy wyjaśnieniach, a podczas samych zawodów pilnie uważa, by anonsować w odpowiednim czasie i gdzie tylko należy — komentować. Wtedy między widzem a zawodnikami, za pośrednictwem speakera, nawiązuje się kontakt, następuje duchowe zbliżenie. Widz zdaje sobie sprawę z celu wysiłków atlety, śledzi za nimi uważnie, współczuje i współdziała. Doznaje pełnowartościowych emocji — i, jeśli był przedtem dla sprawy sportu obcy, przekształca się latwo w świadomego i przekonanego adepta.

Nietrudno się domyśleć, jaki dla sprawy sportu wogóle skutek odnosi lekceważenie widza, przez zaniechanie dawania wyjaśnień lub powierzenie funkcji wywoływacza jakiemuś młodzieńszkowi, który z ręką w kieszeni, w chwilach, gdy niema nic lepszego do roboty, ogłasza co było przed kwadrans lub co za pół godziny nastąpi, przepłatając te cenne informacje prywatnymi komunikatami do przyjaciół na trybunach. Wywoływacz po-

wiadamiący tylko o tem, co i tak wszyscy widzą, a przy każdym usiłowaniu podania ścisłych cyfr myląc się i zmuszony prostować... jeśli sama publiczność, ta którą on ma usławiać, pierwsza go głośno nie poprawi.

Tego rodzaju wywoływacz zraża, zniechęca, denerwuje, oburza. I doprawdy może lepiej wtedy nie ogłaszać nic i pozostać widzów na łasce losu raczej, niż czynić z nich bezbronnych ofiar takiego mentora.

Przykład: Nurmi i Petkiewicz stają na starcie do biegu na 4 mile angielskie. Czy nie byłoby ciekawym i pouczającym dla widza dowiedzieć się, iż rekord światowy, który Nurmi zamierza pobić, ustanowił on 1 października 1924, że równocześnie został ustanowiony i istniejący do dziś rekord na 5 mil (24:06.2) i że rzecz działa się w Wyborgu? Czy nie byłoby również, dla orientacji publiczności, wartościowym przypomnieniem, iż Petkiewicz podczas mistrzostw Anglii w Stamford Bridge dnia 6 lipca b. r. uzyskał 19 m. 54.5 sek., a zwycięzca jego Beavers 19 m. 49.4 sek.? Wiedząc to wszystko, widz z nierównie większym zainteresowaniem i zrozumieniem śledziłby bieg.

LUBLIN, RADOM i PŁOCK

Lublin. Sztern — Jutrnia 3:0 (1:0). Zdęcydowane zwycięstwo Szternu, który ostatecznie zdobył mistrzostwo kl. C Lub. OZPN. Sędziował p. Mońka, dobrze.

Unia II — Sokół 2:2 (1:0). Dnia 28 i 29 b. m. warszawska Makabi rozegra w Lublinie 2 mecze towarzyskie w sobotę z Hakoahem — Hapoel, a w niedzielę z Unią.

Radom. Broń — Sokół 2:1. O mistrz. kl. B. Gra bezbarwna na zupełnie nis-

kim poziomie. Broń zdobyła 2 pkt. za zwycięstwo. Sędzia nieżył p. Stachowicz. Sokół II — Broń II 3:0.

Jutrnia — Gwiazda 2:0. O mistrz. kl. C zasłużone zwycięstwo Jutrni.

Płock. Policjant K. S. (Zyrardów) — Strzelec 3:0 (2:0). Zawody odbyły się w fatalnych warunkach atmosferycznych. Do przerwy przeważali siłniejsi facyznie goście. Po przerwie miejscowi zaczęli atakować, jednak bezskutecznie. Sędziował doskonale p. Szatan.

WIELKOPOLSKA

Bydgoszcz. Bieg kolarski B. T. C. na dystansie 110 km. przyniósł wyniki następujące: 1) Janicki B. — 3 g. 45 m., 2) Milanowski — 3 g. 45 m. 20 s., 3) Sokółowski, 4) Wawrzyniak.

Grudziądz. W sobotę i niedzielę odbyły się zawody w f. i. p. w. na boisku miejskim przy bardzo licznych udziałach zawodników. Wyniki osiągnięte są słabe z powodu deszczu.

Panie. Trójbój: 1) Zalewska 1.104.6 pkt., 2) Bielicka 749 pkt., 3) Kowalska 519 pkt., 60 m.: 1) Gackowska 88 sek., 2) Kamińska H. 20.63 m. Skok wwyż: Zalewska 128 m.

Młodzież męska. 100 m.: Tarczyński 13 sek., 800 m.: Weckowski 2.23.2 m., Oszczep: Frost 28.30 m. Dysk: Topoliński 34.67 m. Kula: Frost 8.99 m. Skok wwyż: Frost 156 m. Wdół: 5.31. Trójbój: Lewandowski 997.2 pkt.

Szkoly. Trójbój: Masny 1335.8 pkt., 100 m.: Malolepszy 12.4 sek., 800 m.: Kosikowski 2.28.8 min., Oszczep: Bak 39.98 m. Dysk: Masny 29.33 m. Kula: Masny 10.05 m. Skok wwyż: Masny 151 m. Wdół: Wilczyński 5.45 m. **Panowie.** Trójbój: Bauman 1662.3 pkt., 100 m.: Bączyński 12 sek., 110 m. plotki: Welski 20.2 sek., 800 m.: Czarnecki T. 2.29 min., Dysk: Czarnecki T. 34.77 m., Oszczep: Bauman 43.95 m. Skok wwyż: Czarnecki 1.48 m. Kula: Czarnecki T. 10.33 m. Skok wdół: Bauman 5.78 m.

Bieg kolarski 30 km: 1) Jamioga 1.04 godz., 2) Zieliński, 3) Mazurek. **Ostrów-Wlkp.** Zawody o mistrzostwo Ostrowa między O. K. S-em a 60 pułkiem przyniosły zdecydowane zwycięstwo OKS-owi 4:2. Drużyna ta bezdzio najprawdopodobniej tegorocznym mistrzem w pięć nożni.

Walka o drugie miejsce rozstrzygnięte się między gimnazjalną Victorią, a jej rywalem Ostrowia, 60 pułk i Czarni tworzą grupę pozostałych klubów.

SKRZYŃKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego”
(Odpowiedzi listowych redakcja nie udziela)

P. P. Pawl., Kraków. Pismo nasze stoi ponad klubami i ponad wpływami postronnymi. Cieszymy się, że opinia ta przenika do społeczności sportowej. Dziękujemy za serdeczne słowa.

Samopomoc uc. sem. państw., Częstochowa. Ulg w prenumeracie nie dajemy. Coła 30 gr. jest najniższa — z możliwych. Pismo nasze zmieniło format 3 lata temu.

P. J. Gajewski, p. Ożarów. Zapowiedzi meczów ogłaszamy w każdym czwartkowym numerze. Radzimy zaprenumerować. Odpowiedzi listowne nie udzielamy.

P. K. Ros., Lwów. Dziękujemy. Wyjeżdża nasz specjalny sprawozdawca. **P. Kaz. H., Katowice.** Dziękujemy. Prosimy o pamięć. Temat poruszony bardzo nas obchodzi. Może pan jeszcze coś napisać.

P. Zb. Eug. i Józ. Mar. Poznań. Żadnej polityki partyjnej nie uprawiamy. Różnimy się w poglądach. Cóż na to poradzić? **P. Jul. Zimk., Chrzanów.** Rekord pa-

ZAGŁĘBIE I CZĘSTOCHOWA

Zagłębie Górnice. Dab 22 Katowice — Hakoah 2:1. Gra na niskim poziomie i nadzwyczaj utrudniona z powodu silnego wiatru. W 1-ej połowie Sówek uzyskało w 25 min. 1 bramkę dla Hakoah. W 2-ej połowie Dab gra z wiatrem i uzyskało 2 bramki. Na wyróżnienie zasługuje Rozen II i Numburg w brance. Sędzia p. Dulas z Dabem dobry.

Makabi — Aria, Gwiazda komb. 5:2. Makabi ma silną przewagę nad komb. drużynami robotniczymi i uzyskało bramki przez Fiszelę (1), Fruchtwaję (1), Chartiona (1), Piekarskiego (1). Najlepiej Galazko. Sędziował p. Dulemba dobrze. Makabi II — Hasmona 1:1.

Częstochowa. Zawody lekkoatletyczne Z. T. G. S. z udziałem zawodników Stadjonu (Król. Huta) zawodów naogół oczekiwania, albowiem wyniki, poza uzyskaniem przez Zaisusa, były mierne. Szczegółowe rezultaty były następujące: 100 mtr.: 1) Zaisus (Stadjon) 11.3 sek., 400 mtr.: 1) Rojek (St.) 57 s., 800 mtr.: 1) Rojek 2:11.8 s., 1500 mtr.: 1) Kolodziej (St.) 4:33 s., 5000 mtr.: 1) Kolodziej 17:23 s.; skok wwyż: 1) Kre-

ŚWIĘTO W. F. W WILNIE

Wilno. Poraz trzeci organizowane w Wilnie święto wych. fiz. i p. w. spełniło doskonale swą rolę propagandową. 6000 zgromadzonych widzów i 1000 zawodników — to są cyfry, które mówią same za siebie! Organizacja wzorowa.

Wyniki: Strzelanie z broni wojskowej (zespolo): na 200 mtr. — Strzelec (Motodeczno) 162 pkt., na 100 m. — Strzelec (Wilno) 300 p. i w grupie hufców szkolnych — Głmn. (Oszmiana) 308 p. Strzelanie z broni małokalibrowej 50 m.: w odpowiednich kategoriach zwyciężyły drużyny — Strzelec (Wilno) 527 p., Głmn. Lelewela 504 p., Szk. Zaw. (Świeciany) 434 p. i Rodzina Wolskowska (Wilno) 439 p. Na 25 mtr. — Głmn. Świeciany 513 p. i Przystosowanie Wojsk. Kobiet (Motodeczno) 418 p.

W lekkiej atletyce osiągnięto następujące wyniki: trójbój tow. p. w. — Sokół (Wilno) 2396 p., trójbój hufców szkolnych — Głmn. (Oszmiana) 3318 p., klubów sportowych — 3318 p., 3443 p., pań — Strzelec (Wilno) 2334 p. Wyniki indywidualne: 100 m. — Aleksandrowicz (Wilno) 13. 800 m. — Filipowicz (Olkieniki) 2:17. 4 km. — Noweżal — Ludkiewicz (Oszmiana) 13:18.6. 4 x 100 — Głmn. (Oszmiana) 48.9. 10 x 100 — Sokół (Wilno) 2:22.2. Wdół — Czaprowski (Bortny) 6.01 wwyż — Wojtkiewicz (Oszmiana) 155

Ognisko (Wilno) — Cresovia (Grodno) 5:2. Mecz o wejście do Ligi pomiędzy mistrzem okręgu wileńskiego Ogniskiem a mistrzem okręgu Białostockiego Cresovia, zakończył się wygraną gości w stosunku 5:2. Goście przedstawili się jako zespół bardzo ambitny i zgrany, u miejscowych zawodników atak, a do tak wysokiej przegranej przyczynił się bramkarz. Sędziował p. Ludertowicz z Białegostoku. Spotkanie odbyło się w Grodnie.

NA RATY

PALTA JESIENNE

mańskie i damskie z gwarantowanych materiałów, najnowsze fasony **ZIMOWE PALTA**

damskie i męskie z materiałów czysto wełn. na watolnie, kołnierze futrzane, futra

KURTKI skórzane, sportowe, w obu rękach sławne.

GARNITURY w dużym wyborze wizerowe sportowe, smokiny i t.p.

OBOWIE męskie gwarantowane **UBIORY WOJSKOWE**

PRACOWNIA KRAWIECZA NA MIJESCU

HENRYK KURC

MARSZAŁKOWSKA 31a

Filia, TARGOWA 41

PIÓRA WIECZNE

reparuje wyłącznie specjalny zakład

W. GARBINSKI

Marszałkowska 119

Dla Pp. MYŚLIWICH Poleca

J. ZIELIŃSKI i S-ka

Pasy ładunkowe, Fu eraly i drobno myśliwskie Siatki, Plecak i Stoki

Bracka 22

ROWERY
krajowe, najtwardsze
NA SPŁATY
B. WAHREN
SKRZYŻKA 26. tel. 53-72.

NOWOCZESNE URZĄDZENIA
SAL GIMNASTYCZNYCH
oraz wszelki sprzęt sportowy i gimnastyczny, fachowo i solidnie wykonany — poleca
najtaniej na korzystnych warunkach
Wytwórnia artykułów sportowych i gimnastycznych
J. PACZKOWSKI i Synowie
2AE 2. 1920 R.
POZNAN — ul. Łąkowa 10 — Telefon 24-09

WENERYCZNE
skórne i niemoc, elektroleczenie
Dr. M. ALTfeld
8 — II p., 3 — 9 w. HOZA 50
(przy Marszałkowskiej)
Niezmierzony ceny lecznicowe

Turniej tenisowy W. K. S. „Unia”
w Lublinie przyniósł w finałach wyniki następujące: Gra pojedyncza panów: Wielowiejski — Bleszyński 6:1, 6:3, 5:7, 6:3. Gra podwójna panów: Czwetwinski, Wielowiejski — Dr. Arnsztajn, Moskal 6:4, 6:3, 5:7, 6:2. Gra pojedyncza pań: Lachertówna — Skupłowa 6:2, 6:3. Gra pojedyncza panów z wyrównaniem: Lachert, Hincz — Jaroński, Kosobudzki 4:6, 6:4, 9:7. Gra mieszana pań i panów: Skupłowa, Bleszyński — Jarońska, Dr. Arnsztajn 6:4, 6:4.

Dr. H. LEWIN Starszy
WENERYCZNE i niemoc p.c., skórne. Analizy. Elektroleczenie. Od 8 — 12 I od 3 — 9 Panie od 6 — 8. NIECAŁA 12.
Niezmierzony ceny lecznicowe.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY Z SKUTECZNOŚCI
NIESTYCH ARAGO
BRODAWY, ST. GÓRSKIEGO
SKÓRY
STWARDNIENIA
ODCISKI

Kursy Nieruchomości Samochodowych
Tadeusza Lenartowicza
Nowolipki 67. Tel. 507-96

MYDŁO DO GOLENIA
TYLKO ST. GÓRSKIEGO
POT NOG, RAK, PACH
PO 4 UŻYCIU USUWA
EKSİKANS
ST. GÓRSKIEGO

TRYKOTAŻE W DUŻYM WYBORZE
Poleca
F. KRAKOWIAK
Chmielna 30

Bronzy i figury
odpowiednie na nagrody sportowe i t. p. poleca
S. G. ROSMAŃSKI
Zakł. Art. Wytrobów z brązu
Warszawa, Piłkarska 20
konto Bank Przem. Polskich, Kasa Czt. Zw. Rzem. Chrześcijań P. K. O. 47-94

Tory kolarskie zamykają swe podwoje

Kolarstwo w Paryżu zamyka powoli swój sezon jesienią. Tor w Buffalo zamknięty dla publiczności, przyczyną obaw są choroby Paillard i Michard. W biegu sprinterów Paillard pokonał na 100 mtr. (20, 30 i 50 km.) Grassina, Wynsda, Suter, Toricellio i Pansola, przyciemniając na 30 i 50 km. triumfował Paillard, na 20 km. Grassin. W biegu sprinterów Michard (po pokonaniu w półfinale Morettiiego zwyciężył w finale Borgmanniego) zwyciężył (F. Fauchet).

Wielka nagroda Europy, rozegrana w Lipsku, przyniosła pewne i zasłużone zwycięstwo Sawallowi, który na dystansie 100 km. (60 i 40 km.) pokonał 180 mtr. Maroniera, o 970 mtr. Levanowa, o 2150 mtr. Brea, o 2620 mtr. Hillego, Snieka i Manera. Sawall osiągnął na 60 km. 47:50.4, a na 40 km. 30:07.

W biegu 70 km. dla drugiej klasy stayerów zwyciężył Wisbröcker (30 km. — 28:48.6, 40 km. — 36:04.6), bijąc Einsiedla, Bergera i Lohoffa.

Zawody stayerów o „puhar Renu”, rozegrane w Frankfurt, przyniosły zwycięstwo Krewera przed Thollmbeckiem, Schäferem, Schmittem, Christmą i Leddym.

Klasyczny wyścig szosowy włoski „XX września” na dystansie Rzym — Neapol — Rzym zgromadził na starcie 43 kolarzy. Mimo olbrzymiego dystansu — 485 km. i bardzo ostrego tempa, przez cały czas prowadził bieg zwarta grupa kolarzy i dopiero na finiszu zwyciężył Belloni w czasie 19 g. 9 m. przed Piemontem, Bestetim i Pancerem. Ogólny faworyt Alfredo Binda biegu nie zakończył.

Mistrz Niemiec Fliegel został pokonany w Kopenhadze przez dwu Duńczyków Hardera i Gerwina.

MISTRZOSTWA I REKORDY ŚWIATOWE

Bogaty dorobek ubiegłego tygodnia lekkoatletycznego

Lekkoatletyczne mistrzostwa Włoch, rozgrywane w Bolonii, przyniosły w pierwszym dniu jeden rekord włoski: Tomassi osiągnął w skoku w dal 741. Facelli przegrał na 110 mtr. przez plotki do Carlatego w czasie 15.4 sek. Inne wyniki: 100 mtr. Tacetti 11 sek., 800 mtr. Tavernari 1:58.2, 5000 mtr. Boero 16:39.2, 10 km. Robino 33:10, Szafeta 4x100 mtr. Ambrosiana 43.2, Skok w wysoki Macchini 175, kula Mosk 13.60, młot Pogoril 45.46.

Drugi dzień zawodów przyniósł wyniki następujące: 200 mtr. Maregatti 22.2; 400 mtr. Tavernari 50 sek.; 400 mtr. plotki Facelli 53 sek.; chód 10 km. Valenti 49:18.6; skok o tyczce Lambiata 4.40; trójskok Facelli 13.89; dysk Zeni 40.31; oszczep Palmieri 56.88; szafeta 4x400 Ambrosiana 3:28.4; 4x1500 mtr. Virnus 17:23.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Rumunii przyniosły wyniki następujące: 100 mtr. — Csegezi 11 sek.; 200 mtr. — Puhala 23.1 sek.; 400 mtr. — Puhala 53.2; 800 mtr. — Velcovic 2:02.6; 1500 i 5000 mtr. — Pavlenic 4:16.8 i 16:23.6; 10,000 mtr. — Marinescu 34:12.2; 110 mtr. plotki — Albrich 16.4; szafeta 4x100 mtr. — Olympia 45 sek.; 4x400 — Stadul Roman 3:46. Skok w dal — Albrich 634; wyścig — Schöpp 170; trójskok — Panaioti 13.22; tyczka — Biro 338. Rzut dyskiem — Havalet 38.69; oszczepem — Rottmann 52.43; kula — Kravatzki 11.68; młotem — Rottmann 36.17.

Mistrzostwa pań dały wyniki następujące: 100 mtr. — Orendi 13.1; 800 mtr. — Dahenten 3:04; 80 mtr. plotki — Fromm 15; kula — Jikeli 9.45; dysk — Hantsleitner 28.95; oszczep — Jikeli 30.20; skok w wysoki — Hantsleitner 135, w dal — Jikeli 48.3; szafeta 4x100 mtr. — Olympia 54.2.

Rekord światowy w biegu na 1000 y. ustanowił świetny średniodystansowiec angielski Ellis, osiągając czas 2:11.2. Dotychczasowy rekord należał do Amerykanki Browna i wynosił 2:12.2. Na tych samych zawodach osiągnął Simmons w skoku w wysoki 1.855.

Rekord światowy w chodzie na 50 km. ustanowił monachijski Reichel, osiągając 4:33:10. Dotychczasowy rekord należał do herlińczyka Siwertia z wynikiem 4:34:03.

Bieg na 25 km. wygrał Kapp w czasie 1:26:57.8.

401 w skoku o tyczce osiągnął na zawodach w Helsingforsie Lindroth. Od czasu Charlesa Hoffa nie udało się żadnemu Europejczykowi przekroczyć granicy 4 mtr. Z innych wyników wyróżnić należy: oszczep — Liettu 61.09, 400 mtr. plotki — Peltonen 56.9, młot — Eriksson 48.41.

Nurmi odrzucił swój wyjazd do Ameryki i weźmie udział w meczu Finlandia — Francja (29 września w Paryżu). Nurmi biec będzie 5 km.

Maraton austriacki wygrał Tuschek w doskonałym czasie 2:44:42, bijąc Maclachla — 2:53:03 i Jacobyego. Czwarci był Wegier Kiraly; Niemiec Kregtingen zajął siódme miejsce z czasem 3:17:32.

Pierwszy występ Maritina (Szwajcaria) na krótkim amerykańskim przyniósł mu mistrzostwo Nowego Yorku w biegu 1000 y. w czasie 2:15.8. Martin pokonał 21 przeciwników.

Mistrzostwa sztafetowe Francji przyniosły następujące wyniki: C. A. S. G. wygrał 4 x 200 mtr. w 1:29.2 i 10 x 250 mtr. w 5:07; Metropolitan zwyciężyła w 4 x 800 mtr. w 7:57.2 i 4 x 1500 mtr. w 16:25.

Deszczownicy wygrał Mardel ze słabym wynikiem 6224 pkt. Pięciobój wygrał Dégland.

Dziesięciobój o mistrzostwo Szwajcarii wygrał Schneider (Biel), osiągając wynik 6497.60.

Dziesięciobój o mistrzostwo Belgii przyniósł zwycięstwo Zeumerowi z wynikiem 6002.72 (rekord belgijski). Poza konkursem startował Grek Bernhardt, osiągając 6333.15 pkt.

Donda udowodnił znowu swą świetną formę, osiągając na zawodach w Pradze w rzucie kula 14.74 mtr.

Lekkoatletyczny angielski, bawiący na tournée w Afryce południowej, odniósł sukcesy: Leigh Wood wygrał 220 y. w 22.6; Morgan 1 milę w 4:23.6; Humphrey — 2 mile w 9:45. Revauski skł wyścig 1:765; Afrykanie zwyciężyli na 110 mtr. przez plotki — Davies 15 sek. i na 800 mtr. — Rees 1:55; na 220 y. plotki Tisdall osiągnął 24.8, a na 440 y. przez plotki Leigh Wood — 55.4.

Angielski Cornell osiągnął w skoku w dal 5.095.

Klasyczny chód angielski London — Brighton (83.7 km.) wygrał Anglik Green w czasie 8:15.14. Dalsze miejsca zajęli Anglik — Holt i Gum, oraz Włochi Rivotto i Brignoli.

Marz 25 km. o mistrzostwo Europy, rozegrany w Zurichu, zakończył się zwycięstwem Francuza Soutou w czasie 2:06:54. Drugi był Heolme w czasie 2:12:35.6.

Gagneux, światna lekkoatletka francuska, zwyciężyła w Paryżu w wielkiej triumfalnej wyścigu ona w rzucie kula — 10.78, w biegu 30 mtr. — 10.6 i w skoku w dal — 51.4. Velu wygrała dysk — 31.83; Cloupet — skok w wysoki 143. Behr — oszczep — 28.76.

19 Szwedów przebiegło 500 mtr. poniżej 2 min. Najlepsze czasy mieli Kraff 1:54, Bjork 1:54.8, Svensson 1:56. Ciekawe jest że Byehln, wicemistrz olimpijski jest dopiero siódmy z czasem 1:57.4.

Dziesięciobój o mistrzostwo Szwajcarii wygrał Schneider (Biel), osiągając wynik 6497.60.

Dziesięciobój o mistrzostwo Belgii przyniósł zwycięstwo Zeumerowi z wynikiem 6002.72 (rekord belgijski). Poza konkursem startował Grek Bernhardt, osiągając 6333.15 pkt.

Donda udowodnił znowu swą świetną formę, osiągając na zawodach w Pradze w rzucie kula 14.74 mtr.

Lekkoatletyczny angielski, bawiący na tournée w Afryce południowej, odniósł sukcesy: Leigh Wood wygrał 220 y. w 22.6; Morgan 1 milę w 4:23.6; Humphrey — 2 mile w 9:45. Revauski skł wyścig 1:765; Afrykanie zwyciężyli na 110 mtr. przez plotki — Davies 15 sek. i na 800 mtr. — Rees 1:55; na 220 y. plotki Tisdall osiągnął 24.8, a na 440 y. przez plotki Leigh Wood — 55.4.

Angielski Cornell osiągnął w skoku w dal 5.095.

Klasyczny chód angielski London — Brighton (83.7 km.) wygrał Anglik Green w czasie 8:15.14. Dalsze miejsca zajęli Anglik — Holt i Gum, oraz Włochi Rivotto i Brignoli.

Marz 25 km. o mistrzostwo Europy, rozegrany w Zurichu, zakończył się zwycięstwem Francuza Soutou w czasie 2:06:54. Drugi był Heolme w czasie 2:12:35.6.

Gagneux, światna lekkoatletka francuska, zwyciężyła w Paryżu w wielkiej triumfalnej wyścigu ona w rzucie kula — 10.78, w biegu 30 mtr. — 10.6 i w skoku w dal — 51.4. Velu wygrała dysk — 31.83; Cloupet — skok w wysoki 143. Behr — oszczep — 28.76.

19 Szwedów przebiegło 500 mtr. poniżej 2 min. Najlepsze czasy mieli Kraff 1:54, Bjork 1:54.8, Svensson 1:56. Ciekawe jest że Byehln, wicemistrz olimpijski jest dopiero siódmy z czasem 1:57.4.

André Routis traci tytuł mistrza świata

André Routis, jedyny europejski mistrz świata, został pokonany w Nowym Jorku na punkty przez 21-letniego Włocha amerykańskiego Christophe Battalino. Z 15 rund Battalino miał przewagę w 12, a 2 należały do Francuza, który wykazał olbrzymi spadek formy. Routis stracił tytuł mistrza świata wagi piórkowej.

Miedzypanstwowy mecz bokserów Węgry — Czechosłowacja rozegrany w Budapeszcie zakończył się spodziewanym zwycięstwem Węgrów w stosunku 12:4.

Dempsey debiutował jako manager bokserów dn. 2 października, organizując walki w Coliseum w Chicago.

Fidel la Barba, b. mistrz świata wagi muszej, walczący obecnie w wadze koguciej, przyjechał do Paryża rozegrać spotkanie z Kid Franciem.

Phil Scott, mistrz bokserów Anglii w wadze półciężkiej, w Nowym Jorku obrzucił argentyńskiego Campolo nie zając na punkty. Scott nie zrobił żadnego wrażenia i przestał być konkurentem do tytułu mistrza świata. Anglik przeważył faktycznie, walcząc jednak defenzywnie.

Na zawodach automobilu w Ece Homo w Czechosłowacji, na których zwyciężył von Stuck na Austro Daimlerze, ustanawiając nowy rekord górskich tras (7.750 km.) w czasie 5:18. Drugi był Zimberg na Mercedesie w 5:56.3. W kategorii motocykli zwyciężył G. w czasie 5:37.

Nierozstrzygnięte walki rozegrane na torze Monza pod Mediolanem, przyniosły zwycięstwo Vazzy na Sunbeam, który przybył 400 km. w czasie 2:54:24 (średnia 57.13 km/h).

KRONIKA BASENÓW PŁYWACKICH

Mistrzostwa pływackie Ameryki przyniosły wyniki następujące: 100 mtr. 1) Spence 1:02.2, 2) Walton i Crabbe 440 y. 1) Crabbe 5:04, 2) Spence, 3) Clapp, 880 y. Crabbe 10:27, 2) Clapp, 3) Spence, 1 mila ang. Crabbe 21:09.8, 2) Clapp, 3) Booth, 330 y. trzema stylami Crabbe 4:12.2, 2) Spence, 3) Clapp, 220 y. nawznak 1) Walton 6:28.8, 2) Hargraves, Skoki z trampoliny 1) Galitzen, 2) White, 3) Smith. Skoki wiozowe: 1) Galitzen, 2) Smith, 3) Kistoph. Szafeta 4 x 200 mtr. — Holmwood A. C. 9:49.4. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Crabbe przed Spencem i Galitzenem.

Konkurencja pań przyniosła nowy rekord światowy Osipovitch na 110 y. st. d. w. w czasie 1:09.4. Na 220 y. Osipovitch miała 2:41.6, na 110 y. nawznak — Holm 1:22.2 (rek. USA); na 330 y. trzema stylami — Holm 4:25.6 (rek. USA), 110 y. na piersiach — Geaghty 1:29.8 (rek. USA).

Mistrzostwa pływackie Holandii przyniosły wyniki następujące: 100 mtr. de Haas 1:06.2; 400 mtr. — de Man 5:47.4; 1500 mtr. — de Man 23:10.2; 200 mtr. na piersiach — Kopershoek; 3:00.4; 200 mtr. — de Man 2:37; 100 mtr. nawznak 1:22.

Panie: 400 mtr. — Braun 7:08.7; 100 mtr. nawznak — Grendel; 100 mtr. pań: Vierdag, 2) Braun, 200 mtr. na piersiach — Van Gelder; 200 mtr. — Braun

NIE SŁYCHAĆ GONGU

Czas zdjąć z wieszaków rękawice bokerskie

Mało która dziedzina sportu miała u nas kiedykolwiek okres tak w triumfy obfity, jak pięściarstwo podczas sezonu 1928—29.

Po Igrzyskach Olimpijskich rozpoczęła się ta „złota seria” światem turniej skandynawskim, zakończyła się wysokim zwycięstwem nad Czechosłowacją i zaszczytną nierozgraną ze słynną reprezentacją Węgier.

Ten ostatni występ postawił boks polski wysoko w opinii za-

granic i aż nazbyt długo niedowierających rodaków. Był to wodem kolosalnych postępów i obietnica, dana na przyszłość.

Niestety, po tym wielkim dniu nastąpiła długa cisza. Oczywiście, okres letni nie jest sezonem. Ale rzadko kiedy „ogórki” były tak beznadziejnie puste, rzadko kiedy życie wszelkie do tego stopnia zamierało! Niby wszędzie miano zamiary, miano nawet starannie ułożone programy — lecz nie nie przetransponowano na język faktów. Nawet ten mecz międzypaństwowy, który projektowano jako punkt kulminacyjny roku bieżącego i który miał być rozegrany w związku z P. W. K. — nie doszedł do skutku. Początkowo reprezentacja nasza miała zmierzyć się z Francją, potem pertraktowano podobno z Szwajcarią, w końcu nie urządzono nic. P. Z. B. na Powszechnej Wystawie Krajowej nie ma nawet swego stoiska.

Związek centralny przesyłał do meczu Polska — Węgry nie dał znaku życia. Okręgi niewiele w tym względzie wyprzedziły. Górny Śląsk zadowolony się kilkoma drobnymi utarczkami z sąsiadami ze strony niemieckiej, Poznań zapewniał o swej ruchliwości, lecz nie pozwolił zanotować nic... poza wyrażonym spadem formy „asów” z Warty.

W Warszawie przez całe lato słowo „boks” było ze słownika wykreślone. Jedną może tylko Łódź, która tak mocno spała przedtem, przejawiała pewną działalność.

W ramach meczu międzypaństwowego w koszykówce Polska — Czechosłowacja, odbył się również mecz międzymiastowy Łódź — Brno. Łódzki Okręgowy Związek Gier Sportowych przysłał już do intensywnych treningów. Skład reprezentacji łódzkiej ustalono w końcu bieżącego tygodnia. Oba mecze będą miały miejsce w Warszawie dnia 5 października.

Dzień międzypaństwowego meczu Polska — Austria w Gracu, wolny od rozgrywek ligowych wykorzystany będzie w kraju na spotkania międzymiastowe. Pertrakcje Łódź z Krakowem w sprawie rozegrania spotkania w dniu 6 października meczu w Łodzi zostały pomyślnie sfinalizowane. Oba zespoły mają wystąpić w swych najsilniejszych składach.

Otto Nispe, trener związkowy PZB rozpoczął swe prace w Łodzi w poniedziałek dnia 23 b. m. W sali Zjednoczonych ćwiczyć będą w poniedziałek i wtorek, czwartki i soboty zawodnicy łódzkich klubów, w środy i piątki natomiast, trener Nispe bawić będzie w Pabianicach. Pobyt jego w Łodzi przewidziany jest na dwa miesiące. Przypuszczalnie należy, że z cennych wskazówek doskonałego tego instruktora skorzystała wszystkie sekcje łódzkie.

Arur Pus poróżniwszy się z „Unio-nem” przenosi się do Warszawy. Po wygaśnięciu dyskwalifikacji, Pus czyni ny będzie w barwach Legii.

Jasłiska (AZS, Poznań) zapowiadają jako świetna wielobolista. Trenuje pod okiem por. Barana i osiąga następujące doskonałe wyniki: w kuli stałe pódal 10 m. w dysku przekracza 34 m. wódał z miejsc 2.40, z rozbiegu 4.50 i wżwyż 1.35.

Mistrzostwa Polski w hokeju na trawie odbędą się w dniach 5 i 6 października b. r. w Poznaniu. Pilnie do nich przygotowuje się zwłaszcza mistrz Polski Lechia, rozgrywając co tydzień mecze z zamiejscowymi drużynami.

Zoppeter Hockey-Club i tym razem zawiodł Lechię poznańską i nie przyjechał na dwudniowy turniej do Poznania.

Klarysew. Na zawodach lekkoatletycznych urządzonych w tutejszym gimnazjum osiągnęto następujące wyniki: 100 mtr. — Brzozowski 11.9, 800 mtr. — Witt 1:29.1, 1500 mtr. — Witt 5:06, 4 x 100 — 1) VI kl. 50.4, 2) VII kl. 50.4, skok w wysoki — 1) i 2) Witt i Wohlfarth po 153 m, skok w dal — Kolbow 5 m. 31 cm, skok o tyczce — Bayer 5 m. 23 cm, rzut kula — Czyski 11 m. 73 cm, rzut dyskiem — Kolbow 29 m. 85 cm, rzut oszczepem — Niwieczna 21 m. 50 cm.

Ta beczynność ogólna, przekraczająca wszystkie dotychczas znane w pięściarstwie nasze okresy bezzięcia — ma w sobie coś chorobliwego. Tembardziej, że i tak położenie boksu polskiego stało się dość trudne.

Mianowicie reprezentacja państwowa, której sukcesy tak znakomita są dla boksu reklamą i takie olbrzymie posiadają znaczenie propagandowe, została po leśniej osłabiona. Kto godnie zastąpi s. p. Alfreda Kupkę? Kto będzie tem, czem był Stefan Głon? Kto powie, czy Górny po wyłączeniu złamanej szcęk jest nadal dawnym Górny? Kto zapewni, czy Majchrzycki, Arski i t. d. tylko chwilowo przechodzą okres słabości?

Znikanie dawnych gwiazd jest rzeczą normalną. Nie budzi ono obawy. Nastroj pesymistyczny pochodzi stąd, że miejsce tych gwiazd pozostaje narazie puste. Nie mamy wartościowych rezerw; pomiędzy zespołem reprezentacyjnym a szarą bracją bokserką jest puste miejsce, którego być nie powinno.

Za mało pracowało się, za mało pracuje się dla pozyskania świeżych adeptów, dla racjonalnego kierowania pracą nowicjuszy, dla podnoszenia poziomu bokserskich „nizin”, dla przygotowania licznych „drugich garniturów”, słowem za mało dbano o rozwijanie się wszcz.

Miejmy nadzieję, że mniej na zewnątrz okazała, mniej błyskotliwa, praca naszych organizacy-

pięściarskich będzie więcej konkretna i istotnie wydajna. Sezon 28—29 był sezonem propagandowego bicia w bębny. Sezon 29—30 musi być sezonem cichej upartej pracy.

Ala pora się już do niej brać. Mamy koniec września. Liczni adepci „noble art et self defence”, nasrożywszy uszy, z niepokojem i zdziwieniem pewnym szepczą:

— Nie słycać gongu!

Wiktor Junosza.

KRONIKA ŁÓDZKA

Uroczystość otwarcia pierwszej prywatnej szkoły gimnastyki i boksu Tadeusza Kwiatkowskiego, jednego z pionierów łódzkiego pięściarstwa, b. mistrza wagi średniej miała miejsce w ubiegły czwartek w Łodzi. Powstanie tej placówki, przyczyni się bez wątpienia do podniesienia poziomu pugilatorki łódzkiej, tak bardzo zaniedbanego.

Klub Turystów został przez Łódzki Okręgowy Zw. Piłki Nożnej zawieszony za nieuregulowanie składek. W związku z tem, zapowiedziane na ub. niedzielę spotkanie fioletowych z WKS-em o mistrzostwo klasy „A” nie odbyło się, a wojskowym przyznany zostanie walkower.

Amerkańscy przedsiębiorcy sportowi polują obecnie na bokserów polskich, ze względu na kolosalną frekwencję publiczności składającej się z wychodźców z polskiego obojca. Władcy chcą się, że przedsiębiorcom tym udało się już upolować czołową pięść

amatorską polską, która w niedługim czasie opuszcza kraj. Narazie nazwisko trzymane jest w ścisłej tajemnicy.

Sezon kolarski w Łodzi jest już na ukończeniu. Union projektuje sprawdzić jeszcze w roku bieżącym motorzy stów, ale ze względu na panującą obecnie pogodę nie zechce prawdopodobnie ryzykować. Do rozegrania pozostały jeszcze mistrzostwa poszczególnych klubów, która to impreza zamyka się oficjalnie sezon. Impreza ta odbędzie się 6 października na torze w Helenowie. W myśl kalendarzyka ZPTK w Łodzi miał być rozegrany bieg o Naramiennik Rzeczypospolitej. Jest bardzo prawdopodobne, że obie te imprezy zostaną połączone w jedną i odbędzie się 6 października.

Drużyna łódzkiego Hakoahu, która w r. b. nie odniosła poważniejszych sukcesów, zostanie obecnie silnie wzmacniona przez swych byłych graczy, którzy powrócili ze służby wojskowej. Barzą swego macierzystego klubu sąsiadów; doskonały bramkarz Lipski i napastnik Lubochinski, ponadto jeszcze Baumgarten. Jak wiadomo, Hakoahu zgłosił swe przystąpienie do piłkarskich mistrzostw żydowskich klubów w Polsce.

Wielka sensacja wywołał w Łodzi fakt skierowania do sądu skargi, w sprawie odszkodowania za stracony czas pracy, spowodowany wypadkiem uszkodzenia ciała na zawodach piłkarskich. Na meczu Turystów i b. — Orkan o mistrzostwo klasy „A”, doszło, jak już w swoim czasie donosiliśmy do gorzących scen, w rezultacie czego siedzia usunął kilku graczy obu drużyn z boiska. M. in. został usunięty pomocnik Turystów Kowalski, który zderzył się z Pawlakiem. Pawlak doznał uszkodzenia ciała, skutkiem czego nie mógł pracować. Obecnie KS Orkan wniosł skargę do sądu w imieniu Pawlaka o odszkodowanie za stracony czas pracy. Sprawa ta, ze względu na zasadniczych budzi kolosalne zainteresowanie w kółkach piłkarskich Łodzi. Odbędzie się ona w najbliższych dniach.

Pabianicka Burza dzięki przyznaniu jej walkoweru z meczu z P. T. C. unięknęła spadku do klasy „B” okręgu łódzkiego. Dzięki uzyskaniu w ten sposób punktu, pabianiczanie wyprze sposób punkt zgięski Sokół, który o jeden punkt skazywany jest na spadek do niższej klasy.

Zamknięcie sezonu motocyklowego w Łodzi nastąpi w dniu 6 października wyścigami 80-letni członków sekcji „Unio” do Piotrkowa.

W 100 km. biegu kolarskim o mistrzostwo Makabi (Warszawa) rozegrana w Łodzi nastąpi w dniu 6 października wyścigami 80-letni członków sekcji „Unio” do Piotrkowa.

POŚCIG ZA LISEM

Drugi „pościg śladami lisa” urządzony staraniem Łódzkiego Automobilklubu wypadł znacznie lepiej od pierwszego. Na starcie w Rogowie znalazło się 15-ty „myśliwych”, którzy pólnie musieli dużo sprytu i orientacji włożyć, aby dostać się do „nory”. Kilkakrotnie przejeżdżali oni obok lisa, zanim po zmyślnych śladach trafili na właściwe miejsce. Droga do lisa prowadziła z Rogowa via Pabianice, las Rydzwiński, las Dutowski, Łask, Zduniska Wole. Szadek do Zofiówki pod Lutomskiem. Pierwszy dopadł lisa p. Adolf Kębski na samochodzie Essex. Drugim był zwycięzca pierwszego pościgu p. Edmund Tesche na Citroenie, trzecim p. Zygmunt Hofman na Whippet i Alex Schlacht na Austro-Daimlerze.

Wyścigi kolarskie na Krzywlu pod

Zgierzem zorganizowały ubiegłej niedziele trzy towarzysztwa. Z powodu fatalnych warunków atmosferycznych i terenowych, wyścigi wypadły bardzo słabo. Bieg główny „Sity” na przestrzni 50 km. po ciężkiej walce wygrał Klausner przed kolegą klubowym Benzem i Wyrlichem ze Szturmu. Czas zwycięzcy wynosił 1 godzinę 55 min. Bieg klubowy Resursy na przestrzni 45 km. wygrał Kowalski przed Starzewskim. Zwycięzca pokrył dystans 45 km. w 1 godzinę 40 min. W biegu turniejowym na przestrzni 25 km. zwyciężył Tepeł (Zgierskie Tow. Cykl.) w czasie 51.2 min. przed Raktlem i Stawiszewskim (obał z Biegu). Ostatni bieg turystyczny na przestrzni 15 km. wygrał Nispek w czasie 31.2 min., wyprzedzając drugiego Bicha o równe siedem min.

Panowie rowerzyści!!!

Nim kupujecie obejrzyjcie rowary f-my „POLONIA”, w cenie od zł 180

Fabryka „POLONIA” Warszawa, Ozka 36
Obejrzenie nie obowiązuje do kupna



WODY KOŁONSKIE
WODY KWIAKOWE
Pulsa
PREMIUM WYKŁADKI I PERFUMERYJNY
FABRYKA S.A. WARSZAWA WIF RZOBOWA

Regaty jesienne O. W. Sokoła krakowskiego, przyniosły wyniki następujące:
Czwórki wiosłowe młodszych: 1) O. W. Sokół, 2) WKW Kraków o 8 sek. Wyle. Dwójki podwójne ze sternikami: 1) O. W. Sokół (bracia Długoszewscy) — 4:17.8; 2) OWKS 4:21.2. Jedynki wiosłowe: 1) Mucha (O. W. S.) 4:39.2; 2) Kędziór (OWSK). Czwórki półwiosłowe pań: 1) O. W. Sokół 4:20.4; 2) WKW Kraków 4:34.2; ósemki: 1) O. W. Sokół; 2) OWKS II. Jedynki: Długoszewski Jerzy (OWSK) 4:38.4; 2) Trzciński (O. W. S. K.) 4:39.2.

NASZ NOTATNIK

Wielobolem pływackim został zakończony oficjalnie sezon w Poznaniu. Wielobój składał się z 5 konkurencji i wygrany został w konkurencji pań przez Kretschmannównę (T. S. V.) w o. a. przez Lewandowskiego (S-kół Pozn.) 8 punktami przed Piotrowskim i Jankowskim (z Unii) w konkurencji męskiej.

PRZED SPOTKANIEM Z AUSTRIĄ W GRAZU

Czy piłkarze polscy mogą myśleć o zwycięstwie

W dniu 6-ym października Graz będzie widowiskiem trzeciej kolejki polskiej reprezentacji piłkarskiej o amatorski puchar środkowej Europy.

Tym razem przeciwnikiem naszym będzie obecny lider pucharu, zespół amatorów austriackich, którzy z rozegranych dotychczas dwu spotkań, wynieśli wszystkie cztery punkty, bijąc Czechosłowację i Węgry w tym samym stosunku 3:1.

Polska z dwu identycznych spotkań wyniosła tylko 3 punkty, jeden darując niezbędny potrzeb nie Czechosłowakom.

To też dziś jest rzeczą całkiem jasną, że spotkanie w Grazu zadecyduje definitywnie nie tylko o osobie zwycięcy w tegorocznej pierwszej kolejce pucharu, ale kto wie, czy nawet nie o definitywnym jego zdobyciu.

Dotychczasowy stan rozgrywek, który brzmi: Austria 4 pkt., Polska 3 pkt., Czechosłowacja 1 p., Węgry 0 p., przy równorzędnej ilości gier, nie wskazuje na to, aby Czechosłowacja, a zwłaszcza Węgry mogły odegrać w rozgrywkach znaczącą rolę.

Rzecz prosta, że w razie naszej przegranej w Grazu, a zwycięstwa Czechosłowacji w ostatnim tegorocznym meczu z Węgrami, rola Polski w pucharze zmieni się zasadniczo: miast poważnego pretendenta do pucharu, na arenie międzynarodowej piłkarze polscy zjawiają się jako statysty, stanowiący odpowiednie tło dla uwypuklenia osoby zwycięcy. Ewentualny wynik remisowy osiągnięty z Austrią, przekreśli również w dużej mierze nasze szanse na zwycięstwo, tembardziej, że w roku przyszłym mecze rewanżowe z Węgrami i Czechosłowacją rozegrają na obcych dla nas boiskach.

Przy takim stanie rzeczy spotkanie w Grazu nabiera dla piłkarstwa polskiego znaczenia o wadze wyjątkowej.

P.Z.P.N., kapitan związkowy mjr. Loth, kierownicy klubów i gracze powinni tym razem dołożyć wszystkich swych starań, aby wrócić z Austrii ze zwycięstwem.

Rzecz prosta, że jeśli trafimy na przeciwnika lepszego od siebie, władającego większą dozą umiejętności, będziemy musieli ugiąć przed nim głowę.

Na to niema rady. Chodzi jednak o to, aby nasze kierownictwo nie popełniło żadnego błędu przy zestawianiu drużyny, aby w czasie podróży i pobytu zagranicą zrobiono wszystko dla utrzymania graczy w dobrej kondycji fizycznej i nastroju psychicznym, aby wreszcie sami gracze wypełnili sami z siebie, bez przymusu wszystkie przykazania sportowców, dżentelmenów i patriotów, zarówno w tygodniu poprzedzającym mecz, jak i podczas samej rozgrywki.

Zespół austriacki, kształcony na najlepszych wzorach swych kolegów zawodowych, już choćby z tego tylko względu posiada dużą przewagę nad drużyną polską, reprezentującą najlepszy w chwili obecnej stan polskiej piłki nożnej. Austriacy są u siebie pechuniami, my — mistrzami. Tam

ci się kształcą, dopełniają swe wiadomości, robią wszystko, aby wznieść się do wyżyn, za które jakaś Wiedeń czy Rapid zapłaci w swoim czasie odpowiednią sumę szylingów. Dla tamtych opinia może być pochlebna, lecz nigdy pełna zachwytów, które — rzecz prosta — chowa się dla najlepszych, dla mistrzów zawodowych.

U nas owymi mistrzami są

właśnie gracze, stojący w najlepszym wypadku na poziomie amatorów austriackich. Nasi piłkarze nie mają lepszych od siebie wzorów, ich stawy i zwycięstw nie niepokoi nik.

Drugi mocny punkt Austriaków, to własne boisko. Przy najlepiej bowiem zorganizowanej ekspedycji zespół przyjezdny da je zawsze poważny handicap w postaci przedewszystkiem zmia-

ny codziennego trybu życia graczy. Dwa czy trzy dni spędzone w specyficznych warunkach podróży, a potem wyłącznie na myśleniu o mającej nastąpić rozgrywce, o jej znaczeniu, na masażu i zabiegach treningowych z automatycznym wykluczeniem codziennej pracy, musi wpłynąć na nastrój psychiczny i nerwy nawet najbardziej odpornych jednostek.

Jakimi zatem walorami mogą pokonać Polacy piłkarzy austriackich?

Jak w większości naszych spotkań międzypaństwowych i tym razem wysunąć musimy przedewszystkiem morale drużyny. Zapal bojowy, niezłomna chęć zwycięstwa, wiara w jego możliwość, poparta odpowiednimi wiadomościami technicznymi i walorami fizycznymi, powinny

jednak tym razem przeważać szanse na naszą stronę.

Skład naszej reprezentacji: Domański, Martyna, Bulanow; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Makowski; Wypijewski, Nawrot, Reyman, Pazurek, Balcer. Zdaje się zadowoli nie tylko wszystkich znawców piłkarstwa, lecz również lwia część naszej opinii sportowej. Chcac zwyciężyć ogólny charakter drużyny, zestawionej w ten sposób, można powiedzieć, że jest to zespół „skuteczny w walce”, zespół, w którego psychice leży przedewszystkiem chęć zwycięstwa, a nie tylko nika, dla którego białą ramą bramki jest magnesem przyciągającym wszystkie wysiłki każdej sekundy walki. W zespole tego rodzaju każdy atut zawodnika pojedynczego piłkarza, jest częścią drużyny istniejącej w całości, pociągającej za sobą, aby zamienić go w punkt.

Zespół polski jest drużyną utylitarną. To też przypuszczamy, że nie będzie się on bawił w romantyzm kombinacji: jego dewizą powinno być: dobre ustawienie się, dobre podanie, do bry strzał.

W tych trzech wielkich enotach mieści się bodaj że cała mądrość nie tylko wygrania, lecz wogóle gry w piłkę nożną. Znajdziemy tu i taktykę i niemalże techniki i odpowiednią szybkość. Naszą reprezentację stać na to wszystko. I to stać może nie indywidualnie, lecz w sumie, w przecięciu.

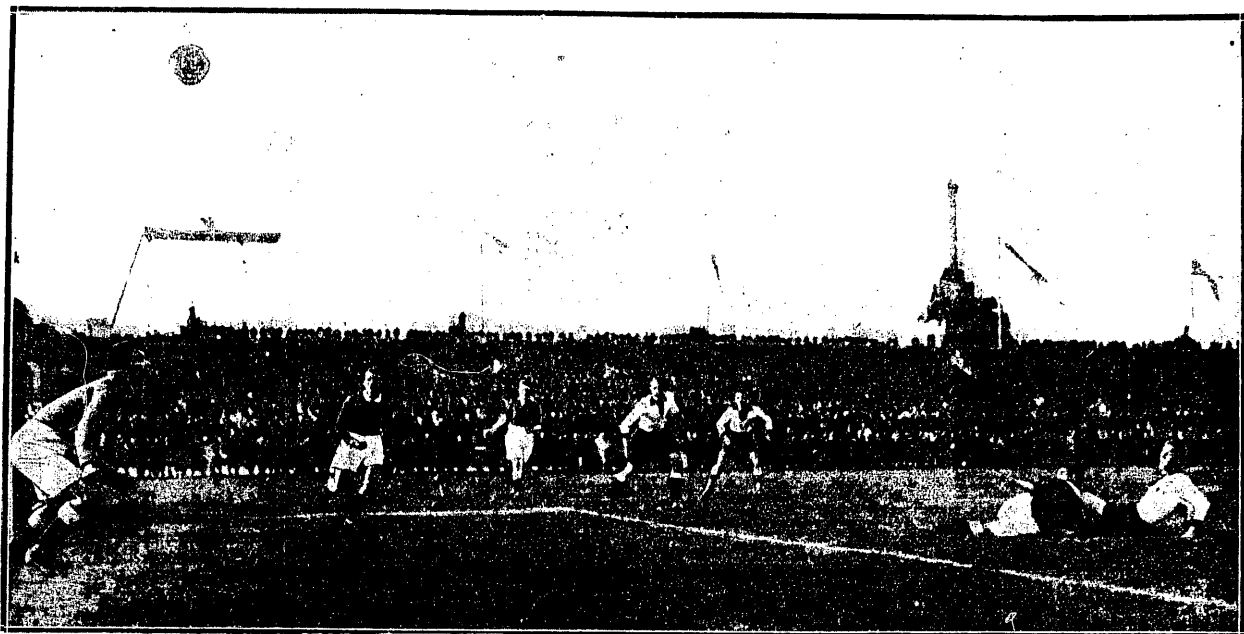
Domański, Martyna, Kotlarczyk I, Reyman I, ów kościół drużyny — to wszystko racjonalności piłkarzy z krwi i kości. Kotlarczyk II i Makowski, Wypijewski, Pazurek i Balcer — nie odbiegają o krok od wyżej wymienionych.

Jedynie Bulanow, na którego miejscu widzielibyśmy może chętniej Ziemię, gubi się czasami w zawłocach swych zagran, a i Nawrot (może lepszy byłby Kozok) przy swej benedyktyńskiej pracowitości i wielkich umiejętnościach, nie nosi w sobie bezpośredniej skuteczności swej akcji w postaci strzelonych bramek. Wysoka jednak forma fizyczna Nawrota powinna pokryć w pełni te drobne minusy, zwłaszcza, że z jego pracowitości i wielkich umiejętności taktycznych i technicznych pozostali gracze napadu skorzystają niejednokrotnie.

To też w rezultacie śmiało można powiedzieć, że do Grazu jedzie kwiat piłkarstwa polskiego. Taran napadu, kierowany przez bramkostrzelnego Reymana, a oparty o bezkonkurencyjną w Polsce linię pomocy Wisły, prędzej czy później powinien zlać opór obrony austriackiej.

Chodzi tylko o to, aby uderzenia te były możliwe częste, idące bezpośrednio po sobie, zaskakujące przeciwnika. Nie uda się pierwsze, piąte, dziesiąte — ale dwudzieste powiedzie się z pewnością. Co jednak najważniejsze, atakując przeciwników, nie będziemy potrzebowali się bronić. A trzeba dobrze o tym pamiętać, że błąd w napadzie, to tylko brak sukcesu, w obronie — to klęska.

Inż. J. Grubowski



NA WIELKICH ARENACH SPORTU ŚWIATOWEGO
Piłka odbita od poprzeczki, wraca na boisko. Napastnicy, obrońcy i bramkarz w napięciu oczekują końca tej kapryśnej lotu.

GŁOSY PRASY CZECHOSŁOWACKIEJ

o występach naszych lekkoatletów w Pradze

Narodni Politika: Najbardziej interesującym punktem programu miało być spotkanie Kosciaka z Petkiewiczem, które jednak zawiódło w końcowej swej fazie z powodu załamania się Polaka. Prawdopodobnie ukazało się u niego zmęczenie z męczącej podróży Warszawa — Paryż i Paryż — Praga. Zato drugi Polak — Koszowski, zwyciężył w biegu z płotkami z przewagą, a uzyskany czas świadczy dobitnie o tem, że słusznie zaliczony jest do najlepszej europejskiej klasy.

Sikorski został wprowadzony pokonany w sprincie, zato jednak w skoku wdał, mógłby, mimo swej małej postawy, być wzorem dla naszych atletów. Wyższa się wdał z kocią prężnością i szkoda, że nie mógł osiągnąć skoku 722 cm. miał przekroczyć.

Posledni List: Wszyscy widzieli odchodzili zadowoleni. Zwłaszcza, gdy w głównym punkcie programu Kosciak zmiażdżył w pełnym tego słowa znaczeniu ułomowanego Polaka Petkiewicza. Był to wspaniały bój, jaki mało kiedy się widzi. Dziś już wierzymy, że gdyby wysłano Kosciaka przed 14 dniami do Warszawy, gdzie Petkiewicz pobili Nurmię, byłby nasz Baraszką załatwił się z oboma.

Rude Pravo: Na boisku Sparty uzyskała nasza atletyka świetny i dawno niewidziany europejski sukces w biegu na 3 km. Kosciak, dziś najlepszy czeski zawodnik na średnim dystansie, spotkał się w biegu na 3 km. z polskim rekordzistą, niedawnym zwycięzcą Nurmię, Petkiewiczem.

Przy świetnej formie obu zawodników o europejskiej klasie, oczekiwano zażartej walki, jakiej Praga dotychczas nie widziała.

Spełniło się to też, a cenne zwycięstwo przypadło Kosciakowi. Nie był to bój o rekord, lecz bój o pierwszeństwo.

Szalone owacje za piękną walkę i zwycięstwo, należały się słuszenie Kosciakowi, który zyskał ozdobną lokietkę alicie europejską sławę, jakiej nie miała od czasów rekordzisty Dvorzaka.

Pravo Lidu: Kosciak jest nam najlepszym przykładem i wzorem tego, co potrafi silna wola. Kosciak nie jest jeszcze u szczytu swej kariery. Jego zwycięstwo nad pogrzmą Nurmię było w niej tylko pięknym epizodem. Oczekujemy odeń jeszcze więcej.

Sympatyczny goście mieli za sobą jazdę z Paryża, co mogło być dla nich handicapem. Nie wchodzi to jednak w rachubę u Petkiewicza, albowiem Kosciak przyjechał na mecz z wprost z Brna. Koszowski nie został zmuszony do pokazania wszystkich swych umiejętności. Sikorski uległ naszym sprinterom dopiero po zaciętej walce, zato w skoku wdał zwyciężył gładko. Szkoła, że trzeci wspaniały skok miał przekroczyć.

Prager Tagblatt: Po tem, co Petkiewicz wczoraj pokazał, jest niezrozumiałe, jak mógł Polak wygrać z ciekawym z finiszem z Nurmiem. W swej rewanżowej walce z Kosciakiem prowadził on cały czas końcówki. W ostatniej rundzie przeszedł Kosciak, który się dotychczas taktycznie trzymał z tyłu, do ataku, zrównał się z Polakiem na 300 m. przed metą i oblał sam prowadzenie.

Pravo Lidu: Kosciak jest nam najlepszym przykładem i wzorem tego, co potrafi silna wola. Kosciak nie jest jeszcze u szczytu swej kariery.

Jego zwycięstwo nad pogrzmą Nurmię było w niej tylko pięknym epizodem. Oczekujemy odeń jeszcze więcej.

A — Zet: Tak sam obraz jak na 5 km. w Warszawie, podobny i z tego względu, że Petkiewicz, widząc bezcelowość walki i tym razem zupełnie odpadł.



WIEDENCZYK TUSCHEK
zwyciężył w maratonie austriackim w doskonałym czasie 2:44.

ŁĄCZA W SOBIE

ŚNIEGOWCE
KALOSZE
BUTY

«PEPEGE»

MARKA FABR

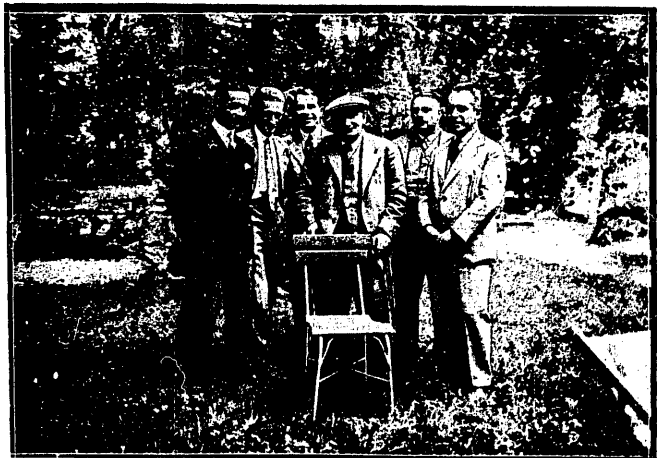
«PEPEGE»



LACOSTE SIĘ ŻENI
oto wybrana jego serca p. Thion de la
Chaume, mistrzyni golfa.



ELITA PIŁKARSTWA WIEDENSKIEGO
Drużyna W. A. C.; stoją od lewej: Braun, Grohmann, Walzhofer, Nausch, Blos, Ilek, Müller; kłęczą: Sesta, Tany, Hiden, Becher, Weiss.



HUGO MEISL JAKO REKONWALESCENT
przyjmuje w Baden pod Wiedniem wizytę dziennikarzy. Drugi od lewej M. Lipszyca, współpracownik Przeglądu Sportowego.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalu red. w tekście 1/10 poza tekstem zł 0 40.

Redakcja i administracja: Marszałkowska 3/5/7. Tel. Centrala „Prasa Polska” Nr. Nr. 431-00 do 431-07, — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor Naczelny KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

DRUKARNIA „PRASA POLSKA” S. A., Warszawa, Marszałkowska 3-5-7, Centr. Tel. Prasa Polska

Redaktor Odpowiedzialny: MARIAN STRZELECKI